

AMUDENA RUTKOWSKA

O ŚWIADOMOŚCI HISTORYCZNEJ MIESZKAŃCÓW BIAŁORUSI ZACHODNIEJ

W procesie kształtowania się narodów i ich państw istotną rolę odgrywa tradycja historyczna. Tam, gdzie odczuwa się jej brak, gdzie istnieje coś, co można określić jako niedosyt historii, sięga się do mitów lub tworzy nowe, ad usum współczesności. (J. Bardach)

Badania, jakie prowadziłam na terenach Białorusi Zachodniej miały na celu ukazanie innego oblicza historii niż to, które można odnaleźć w naukowych opracowaniach. Chodziło mi o historię przeżywaną osobiście przez tych, którzy zwykle stanowią jej tło. Chciałam usłyszeć o tych samych wydarzeniach, o jakich można przeczytać w szkolnych podręcznikach, lecz widzianych z innej perspektywy – oczami zwykłych ludzi, którzy znają je z opowiadań bliskich, a niejednokrotnie sami w nich uczestniczyli; ludzi, którzy niełatwo zmieniają raz ustanowioną przez siebie wersję. Zagadnienia, jakie poruszałam dotyczyły przede wszystkim tematyki narodowej. Miałam nadzieję, że ukazanie, w jaki sposób widziane są zdarzenia z przeszłości, a także, jakie były ich konsekwencje pomoże mi w poznaniu stosunku ludzi do teraźniejszości i przyszłości własnego narodu oraz do władzy. Pozwoli też zrozumieć skomplikowaną sytuację, w jakiej znalazło się państwo białoruskie i jego mieszkańcy. Interesowało mnie także, na ile w myśleniu o historii widoczne są skutki propagandy, a na ile opowieści konstruowane przez moich rozmówców były wynikiem własnych przemyśleń.

Aby poznać opinie na temat współczesności zdecydowałam się prowadzić badania przede wszystkim w małych miasteczkach (głównie w Nieświeżu i Klecku). Według mnie, tam najwyraźniej można było odczuć zmiany zapoczątkowane przez rząd po uzyskaniu przez Białoruś niepodległości w 1991 r., dotyczące m.in. odrodzenia kultury narodowej. Tam również bardzo szybko pojawił się proces odwrotny¹ – denacjonalizacja (po 1994 r.). Jest to szczególnie zauważalne w szkołach, do których wraca wykładowy język rosyjski. Starałam się dowiedzieć jak jest oceniane całe to „zamieszanie”. Drugim powodem, dla którego wybrałam taki teren jest duży napływ osadników rosyjskich, nie

¹ Zmiana poprzedniego kierunku polityki została zapoczątkowana w 1994 roku, po dojściu do władzy prezydenta A. Łukaszenki. Herb Pogoni zamieniono na dawne godło Związku Radzieckiego, z którego jedynie usunięto symbol sierpa i młota. Powróciła radziecka flaga (po podobnej korekcie) na miejsce biało-czerwono-białego sztandaru, uznawanego za najstarszy w dziejach Białorusi. Wprowadzono jako język urzędowy rosyjski obok białoruskiego.

występujący aż w takim nasileniu na wsi². Pojawienie się Rosjan było czymś więcej niż zmianą składu etnicznego miejscowej ludności. Oznaczało również spotkanie się rozmaitych postaw w sferze polityki, kultury, sposobu życia. Aby odzwierciedlić to zróżnicowanie starałam się rozmawiać z ludźmi różnymi pod względem narodowości, statusu społecznego i wykształcenia.

Na podstawie zebranego materiału mogłam wyróżnić trzy kategorie rozmówców. Pierwszą z nich stanowią osoby o niskim poziomie wykształcenia (ukończyli oni zwykle kilka klas szkoły powszechnej). W ich opowieściach wątki zaczerpnięte z ustnej tradycji ludowej splatają się z informacjami podawanymi przez media. Wynikiem tego jest znaczna mitologizacja zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości. Do drugiej kategorii można zaliczyć ludzi wykształconych w dziedzinach innych niż historia czy literatura. Ponieważ rzadko pogłębiają oni swoją wiedzę historyczną wyniesioną ze szkoły średniej, w ich wypowiedziach można zauważyć o wiele większy wpływ wiedzy potocznej na myślenie o historii niż u osób zajmujących się tą problematyką zawodowo (stanowią oni trzecią kategorię rozmówców). W tej ostatniej grupie znaleźli się nauczyciele szkół podstawowych mający bardzo silny wpływ na kształtowanie się historycznej świadomości młodego pokolenia. Okazało się jednak, że ich wiedza, aczkolwiek bardziej „unaukowiona”, tzn. poparta faktami i z pozoru obiektywna, nie jest pozbawiona stereotypowych ujęć czy potocznych rozumowań. Przykładem może być taka wypowiedź: *Czastka Rasiji my za wsiudy byli. [...] Pad panskaj Polszy zachodnia czastka była* (Białorusinka, lat ok. 40). Charakterystyczne jest też wydłużanie czasu trwania władzy radzieckiej: *Siemdziesiat slisznim liet eta terytoria Sawieckawa Sajuz³* (Białorusinka, lat 40, Nieśwież); *Za silie było rusko jezyka siemdziesiat liet* (Białorusinka, lat 40, Kleck). Autorka wypowiedzi wyraźnie kojarzy dominację języka rosyjskiego z czasami władzy radzieckiej. Nieprawdziwe jest również twierdzenie: *Bielaruś trista liet pad Polszy, trista liet pad Rasiji* (Białorusinka, lat 40, Nieśwież).

Rozmówcy z tej grupy rzadko podejmowali próby spojrzenia na teraźniejszość przez pryzmat wcześniejszych zdarzeń. Przeszłość i teraźniejszość widziane były często jako dwie oddzielne kategorie nie połączone ze sobą ciągiem przyczyn i skutków. To, czego nauczano często było sprzeczne z tym, co uważali za istotne w życiu codziennym. Przykładem może być postawa nauczycielki białoruskiego wychwalającej piękno rodzimej mowy, ubolewającej nad tym, że tak mało ludzi jej używa, która, w odpowiedzi na pytanie o słuszność oddzielenia się Białorusi od Rosji, stwierdza: *Jak można razdzielić Bielarusaw [od Rosjan – A.R.] kali u nas mowa nawet nie dzielitsa* (Białorusinka, lat ok. 40, Kleck).

Wspominałam o propagandzie. Mam tu na myśli nie tylko próby wpływania na poglądy ludzi przez obecne władze, ale też politykę, prowadzoną zarówno przez stronę rosyjską jak i polską do czasów II wojny światowej na

² Są to głównie żołnierze i ich rodziny. W Nieświeżu znajduje się jedna z jednostek wojskowych.

³ Nie jest to prawdą w odniesieniu do Białorusi Zachodniej, chyba że weźmie się pod uwagę czasy zaborów, trwające jednak dużo ponad siedemdziesiąt lat.

terenie Białorusi. Fakt częstej zmiany władzy i wpływów politycznych był dla mnie ważny w doborze terenu badawczego.

Okolice Nieświeża i Klecka w okresie międzywojennym wchodziły w skład II Rzeczypospolitej, ale znajdowały się także bardzo blisko granicy ze Związkiem Radzieckim (około 10 km). W przeszłości przez kilkadziesiąt lat należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego (od 1569 już w składzie Rzeczypospolitej), przechodząc potem na ponad sto lat pod władanie carów (1793–1918). Skutkiem ciągłych zmian przynależności państwowej stało się duże zróżnicowanie etniczne i religijne miejscowej ludności oraz zakorzenienie się kategorii myślowych wynikających z indoktrynacji z wielu stron. Ogromny wpływ na współczesne poglądy polityczne, jak i widoczne obecnie różnice kulturowe miał, moim zdaniem, podział Białorusi dokonany w 1921 r. na mocy traktatu ryskiego. Wyzaczył on dwa skrajne modele postrzegania historii, które w praktyce rzadko występują w czystej formie, lecz można je traktować jako bieguny, pomiędzy którymi funkcjonuje wiele innych postaw.

Pierwszy z tych modeli nazwałam „kresowym”⁴. W swej najostrzejszej formie utożsamia on dawne polskie granice terytorialne z granicami etnicznymi, zaprzeczając tym samym białoruskość tych ziem⁵. Oto przykład utrzymane w tym tonie wypowiedzi: *Eta była Polska. Ani szczitajut szto Bielaruś, a nieprawdaż! Bielarusi etej nie była, nikagda ana addzielna, tolka tiepier jej zdzielali. Ana nie była nikagda. Etaż nieprawda. Ani tiepier* (Polka, lat 78, Kleck). Co ciekawe, z taką postawą spotkałam się częściej wśród młodego pokolenia niż wśród osób starszych: *Na Białorusi jest większość Polaków. Patrząc tak historia, to Nieśwież, Baranowicze, to była kiedyś Polska. To teraz dziadki, pradziadki mówią w języku rosyjskim, ale naprawdę oni są Polakami, bo to kiedyś były tereny polskie* (Polak, lat 22, Nieśwież); *U nas oczień mnoha abielarusinych Paliakaw* (Białorusinka, lat 35, Kleck).

Bez wątpienia duży wpływ na powstanie przytoczonych tu opinii miał podział religijny, językowy i kulturowy tego terenu. Przykładem może być choćby panujące w powszechnej opinii przekonanie, że nie jest możliwe, aby Białorusin był katolikiem, wyjąwszy przypadki małżeństw mieszanych i w konsekwencji zmiany wyznania. Kościół katolicki określany jest mianem polskiego, a jego wyznawcy nazywani są Polakami⁶. Nazwę konfesji przekłada się na nazwę narodowości⁷. Utożsamiając je ze sobą można dojść do przekonania, że na zachodniej Białorusi przeważa ludność polska. W rzeczywistości, według danych z 1989 r., zadeklarowanych Polaków jest na tych terenach 5,6%, Białorusinów

⁴ Określenie „kresowy” wprowadziłam ze względu na podobieństwo wypowiedzianych sądów do tych, jakie były popularne wśród polskiej elity dwudziestolecia międzywojennego. Drugi powód to wyjątkowo częste operowanie pojęciem „polskie kresy wschodnie” przez informatorów, którzy wykazywali się opisywana przeze mnie postawą.

⁵ Ogranicza się do Białorusi Zachodniej.

⁶ Związane jest to m.in. z panującą powszechnie od XVII wieku językową zbitką pojęciową: Polak–katolik.

⁷ Nie oznacza to oczywiście, że na Białorusi nie ma etnicznych Polaków.

zaś 76,5% (Eberhardt, b.r.w., s. 162). Ważne są również kwestie językowe i kulturowe. Upowszechnianie się języka polskiego wśród szlachty i inteligencji wpłynęło na przyswojenie sobie polskich wzorców kulturowych i częściowe jej zasymilowanie.

Wielu spośród moich rozmówców zdawało sobie sprawę z „inności swojej polskości” w stosunku do prezentowanej przez mieszkańców dzisiejszej Polski. Jest ona dla nich czymś dodatkowym wobec białoruskości, jakimś echem dawnej tradycji: *Ja lubliu ety narod białoruski. Eta maja. [...] My tu z dzieda żywiom. Tut moj pradziad pacharonien. Wieczna my żywiom zdzies. No, kaniieszna, kak Polak po nacjonalności napiszus i Polska i razhawor nrawitsa. No, mnie tut. Ja tut raździon. Ja za to pajdu na barykady* (Polak, lat 70, Kleck).

Drugi, przeciwstawny model nawiązuje do koncepcji słowianofilskich z okresu caratu. Sugerowały one, że Białorusini należą do narodu rosyjskiego, a język białoruski jest rosyjskim dialektem. Spuściznę historiografii carskiej przejął Związek Radziecki, choć w bardziej „zawołowanej” formie. Dopuszczano bowiem istnienie Białorusinów jako narodu, lecz był to naród „etnograficzny”, ograniczony do warstwy ludowej, mający stanowić element kultury wielkiego narodu radzieckiego. Wersja ta jest nadal bardzo popularna, szczególnie wśród Rosjan mieszkających na Białorusi oraz osób pochodzących z mieszanych małżeństw białorusko-rosyjskich i rosyjsko-polskich: *Ja waspitana tak, szto nasze narody dałżny żyć wmiescie. No, czym kultura ruskawa czielawieka, Ukrainca, Bielarusia atliczajestsza ad druga? Ja nie wizu* (Rosjanka, lat 50, Kleck). Ludzie powołują się przy tym na odwieczne więzi historyczne, których nie należy przerywać: *Rasija, Bielarusia, Ukraina, oni istariczeski narody oczień bliskije. I tut na silna własc nie ustanawliwalas, patamu szto wsia eta rewolucja sawierszałas sawmiestna. Nikto tut na silna nie ustanawliwal* (Polka, lat 30, Kleck). Hasła „bracia Słowianie” odgrywały także dużą rolę w polityce kościoła prawosławnego. Ślady tych tendencji można również spotkać obecnie: *Ruski jazyk eta samyj bliski k slawianskamu jazyku. A Bielarus swajo narieczze imiela, Ukraina swajo. – Bielaruski eta narieczze ruskawa jazyka?* [A.R.] – *Da* (Białorusin, pop, lat 50, Kleck).

W świadomości mieszkańców Białoruś jest nadal podzielona terytorialnie i kulturowo na Zachodnią i Wschodnią, co wyczuwa się w wypowiedziach takich jak ta: *Na pewno tam heta i kultura bolsz zachawala sie rasijska. A u nas bolsz heta zachodnia kultura* (Białorusinka, lat ok. 40, Kleck). Dla mnie interesujące było czy ten podział widoczny jest także w poglądach moich rozmówców na historię, czy może w myśleniu o niej istnieje jakiś obszar niezależny.

Wspomnę tu jeszcze o jednej postawie, z którą jednak stykałam się bardzo rzadko. Mam tu na myśli zjawisko „lićwińskości”⁸. W przeciwieństwie do pozostałych nie wiąże się ono z gloryfikacją ościennego państwa, w tym

⁸ W języku rosyjskim i białuskim Litowiec to współczesny mieszkaniec Litwy, Litwin zaś to nazwa historyczna ludności dawnego Księstwa Litewskiego. W języku polskim nie ma takiego rozróżnienia. Dlatego używam zmiękczonej formie „Lićwin”.

przypadku współczesnej Litwy, a wręcz przeciwnie, odwołując się do przeszłości Wielkiego Księstwa Litewskiego w skrajnej wersji przybiera postać antagonizmu wobec Litwinów. Dobrze ujmuje to J. Bardach, pisząc: „Język ruski (starobiałoruski) aż po schyłek XVI wieku był językiem urzędowym Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego ludność w przeważającej większości stanowili przodkowie współczesnych Białorusinów i Ukraińców. Stąd tylko krok, by uznać, że Wielkie Księstwo Litewskie było faktycznie państwem białoruskim, a litewskim tylko z nazwy” (Bardach 1993, s. 5). Nasuwałoby się tu przypuszczenie, że powinno się odrzucić nazwę Litwa jako obcą. Tymczasem widoczna jest interpretacja odwrotna, wyrażana w pretensji wobec Litwinów o przywłaszczenie sobie nienależnej im nazwy ziemi wraz ze stolicą – Wilnem. Zwykle za winnych takiego stanu rzeczy uważa się Sowieców lub też wcześniejszych władców Rosji. Pojawiają się także oskarżenia o „zabieranie” dorobku kulturowego: *I patrzę w tym Wilniusie u Żmudzinów. Oni dają koncert Moniuszki. Tam u nich objawiają, że dwie etiudy mińskie. [...] Litwa korzysta z tego, że to stąd, białoruskie. Trzebaż sprawiedliwie oddawać. Jeżeli napisane o Halinie, to nie napisane o Agacie* (Polka, lat 70, Kleck, podkr. – A.R.)

Sami Litwini raczej nie widzą tu historycznych nieścisłości (podobnie i Polacy litewscy). Jeżeli już omawiana jest sprawa przynależności etnicznej terenów Białorusi to zdarza się, że padają stwierdzenia odwrotne. Tak np. Czesław Miłosz pisze o Nowogródczyźnie: „Okolice te, niegdyś etnicznie litewskie, teraz miały ludność chłopską, mówiącą językiem białoruskim i folklor, który miał tak silnie wpłynąć na Mickiewicza, był głównie białoruski” (Miłosz 1994, s. 36). Można wysunąć wiosek, że Białorusini skądś przybyli, ale skąd, tego się już nie wyjaśnia. Stanowią zatem swoiste historyczne kuriozum, które przez wieki poddawano wpływom ościennych państw. Wynikiem było m. in., łączenie warstwy wyższej – szlachty, inteligencji – z przedstawicielami różnych narodów (za wyjątkiem białoruskiego) jak i przypisywanie wielkich osiągnięć innym. Powstaje pytanie: jak wielu Białorusinów akceptuje taki stan rzeczy, uznając go za prawdziwy?

Różnice zdań na ten temat zależą od poziomu wykształcenia i od wieku rozmówców. I tak, ludzie starsi, urodzeni na wsi, niewykształceni wiążą określenie „szlachcic” wyłącznie z Polakiem. Osoby w tym samym wieku, pochodzące z podobnego środowiska, lecz mające za sobą dalszą edukację mówią o szlachcie białoruskiej wtedy, gdy dotyczy to czasów przedrozbiorowych, a w odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego o szlachcie polskiej z białoruskimi korzeniami. Podkreślają oryginalność historii Białorusi, istniejącej w ramach Rzeczypospolitej, mówiąc że mogła ona poszczycić się systemem prawnym i politycznym dojrzałym od innych państw, tak samo jak wybitnymi osobistościami: *Kultura bardzo bogata. Na przykład Statut Litewski był wcześniej czym w Polsce nie budź. Statut Sapiegi. Potem znowu Radziwilly. Toż nie byli Polacy. Potem Sapiegi. Toż nie byli Polacy* (Polka, lat 70 Kleck).

Spojrzenie na przeszłość bywa jednak niekiedy bardzo wyidealizowane: *Żeby kiedy przy Polakach kto się leczył tymi ziółkami, zaklęciami. To wykluczone było. Było już poziom. Poziom europejski* (Polka, lat 70, Nieśwież).

Pytanie o okres I Rzeczypospolitej często otwiera pole do prezentacji opinii utrzymanych w nastroju „Pana Tadeusza”. Zacytuje utrzymaną w takim stylu wypowiedź: *Zawsze było wiadomo, że litewska kuchnia, bardzo bogata kuchnia. I na przykład, inteligencja polska przyznawała, że pojechać na Litwę, to najeść się, bo tam bardzo smaczno i dużo gotują. Te bigosy...! To wszystko u nas było, o tutaj, w tej miejscowości. Ale to była nie Korona Polska, a Litwa. A razem Rzeczpospolita [...] Rzeczpospolita była, to i życie było [...] Dwa państwa abiedzinili się w jedno i družno żyli. [...] To było dobrowolna abiednienie. A Rosja przyszła i wyrznęła. I wypalili wszystko* (Polka, lat 70, Kleck).

Starsi rozmówcy podkreślają, że najchętniej czuliby się jako obywatele takiej właśnie konfederacji państw, bo – jak mówią – ciężko jest nawet rozstrząsać, które dobra czy zjawiska kulturowe należą do konkretnego narodu, nie wspominając o ludziach. Ponieważ nie ma wątpliwości co do autochtoniczności kultury ludowej, rozmówcy ci z szacunkiem odnoszą się do tradycji warstw chłopskich: [...] *fartuch ten ładny, spódnica ładna, bluzka wyszywana, białoruski ornament. Nawet naukowcy tam w Waszyngtonie... Wszędzie, że oryginalny. Takiego wzoru nie ma ni w Polsce, ni w Rosji* (Polka, lat 75, Kleck).

Młodsze o zaledwie dwie dekady pokolenie ma już kompleks niższości kulturowej Białorusinów wobec Rosjan. Często utożsamiają się wyłącznie z kulturą rosyjską (wyjątek stanowią osoby z wykształceniem historycznym lub filologicznym). Wynika to z długoletniej polityki rusyfikacji, z przywilejów, jakimi cieszył się język rosyjski. Zdominował on wszystkie wydziały uniwersyteckie oprócz filologii białoruskiej. Po białorusku uczono tylko na wsi. To spowodowało, że uzyskał on status wiejskiej gwary. Takie traktowanie języka białoruskiego było charakterystyczne nie tylko dla władzy sowieckiej, lecz także dla dużej liczby Białorusinów. Dominacja rosyjskości była tak silna, że i dziś wielu osobom trudno pojąć, iż w czasach międzywojennych na terenach obecnej zachodniej Białorusi nikt się rosyjskiego nie uczył. Opowiadając o pokojowym współistnieniu różnych narodowości przed wojną, rozmówcy podkreślają powszechność stosowania tego języka, powołując do życia szkolnictwo rosyjskie tam, gdzie ono nie istniało: *Do tritcac dziewiatawo goda w Nieswieże byli cztery szkoły: ruskaja, bielaruskaja, polskaja i jewrejskaja* (Białorusinka, lat ok. 40, Nieśwież); *Da wajny u nas była cztery języka. Znacził, izuczalas bielaruski, jewriejski, ruski i polski* (Białorusinka, lat 40, Kleck). Lekceważący stosunek do języka reprezentującego kulturę narodową spowodował podobne traktowanie wszystkiego, co białoruskie. Powstał typ „człowieka sowieckiego”, który oprócz gloryfikowania kultury rosyjsko-radzieckiej miał także bałwochwalczy stosunek do rządzących elit. Niektórzy nadal patrzą na świat wyłącznie oczami władzy, powołując się w każdej wyrażanej opinii na jej autorytet. Uwidacznia się to np. w takich stwierdzeniach: *Jak mówi Łukaszenko, to jest łagodny naród* (Polak, lat 55, Kleck). Akceptuje się zasłyszane informacje bez próby wnikania w powody określonego stanu rzeczy.

Jako skutek wydarzeń historycznych, ciągłych dominacji „obcych”, postrzegany jest także charakter narodowy Białorusinów. Widoczne jest to w wypowiedziach określających go poprzez skonstrastowanie z charakterami innych

narodowości (np. Polaków), których historia potoczyła się odmiennie: *Oni nie bojatsa. Raznica takaja. W Polszy nikagda nie było krysnapowa prawa. We wsiu istoriu nie była. A w Ruś wsiegda. Znaczyt, raznica balszaja. Krysnapoje prawo, pańszczyzna, w Polszczy nie była. Swoich kraliej wybierali ludzi. Ot, eta narod. Pa etamu ani prywakli tak być swabodnymi [...] A tut niczewo nie skazysz. Ani [tzn. władza] bojatsa szto my byli z nimi kantakty, patamu szto my toże etawa ducha nabieromsie* (Polak, lat ok. 75, Kleck).

W tej wypowiedzi wyraźnie odrzuca się Białorusinów jako spadkobierców tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów i zapomina o tym, że ówczesni królowie w większości byli bardziej związani z ziemiami dzisiejszej Białorusi niż Korony. W podobnym tonie utrzymana jest refleksja, której autor wyłącza Białorusinów z udziału w walkach z zaborcami w XIX wieku. Wypowiada się historyk. Warto zwrócić uwagę na nazwiska, jakie przytacza (w dalszej części tekstu zajmę się stosunkiem Białorusinów do tych postaci): *Nietu nacjanalnej siły gieroje w liczności. Wawel, Kraków, Kaściuszka, Mickiewicz. U nas nietu. Palaki, dziewietnatcatyj wiek, w Sibir za swabodu. Skolka Polakaw pahiblo? Kagda, poslie razdziel. Wsie Palaki, wsie pieresticzeskije akty. I Jewrieje wmiescie z Polakami* (Białorusin, lat. 40, Kleck).

Z powodu wydarzeń historycznych, które wykształciły społeczeństwo będące swoistym tygłem etnicznym dużo jest ludzi, szczególnie pośród starszego pokolenia, o niewykrystalizowanym poczuciu tożsamości narodowej. Mając problem z narodowym samookreśleniem takie osoby sięgają do innych kategorii, najczęściej do wyznania. Tu nie można niczego kwestionować. Ktoś jest ochrzczony w obrządku katolickim lub prawosławnym. Ojczyzną jest najbliższa okolica, a nie jakaś wyimaginowana kraina. Jeżeli przychodzi ginąć za symbol, to jest nim częściej krzyż niż godło państwowe. Taka postawa wiąże się ze zjawiskiem tzw. „tutejszości”. Zanika ono w społecznościach lokalnych żyjących dawniej w izolacji, a teraz poddanych wpływom współczesnej cywilizacji. Mieszkańcy takich miejsc określali się jedynie jako żyjący „tutaj” i była to najważniejsza dla nich identyfikacja etniczno-kulturowa.

To, co mówiłam o niewykrystalizowanej świadomości narodowej odnosiło się przede wszystkim do osób wychowanych na wsi. Dlaczego jednak problemy z narodową identyfikacją zdarzają się ludziom z wyższym wykształceniem, pochodzącym z rodzin mieszczańskich, szlacheckich czy inteligenckich?

Jedna z rozmówczyń urodziła się przed wojną w Klecku w rodzinie polsko-białoruskiej. Była uczennicą polskiego gimnazjum. Po wojnie ukończyła uniwersytet w Mińsku. W czasie wojny zginął jej starszy brat, dyrektor polskiej szkoły, uważający się za polskiego patriotę. Ojciec – Polak zmarł w syberyjskim łagrze, niedługo potem odeszła również matka. Ona sama nie wie, jakiej jest narodowości. Mówi: *Ja w dowodzie osobistym jestem Polka, a jak ja siebie czuję, to ja sama nie wiem. Jak Boga kocham, nie wiem sama kto ja jestem, jak ja jestem. Wszystko u nas przewrócili. Choć ja już i stara jestem i trzeba mieć jakieś takie przekonanie, no ja nie mam takiego twardego przekonania kto ja jestem* (Polka, lat 72, Kleck). Możliwe, że zabrakło jej autorytetów potrzebnych do uformowania świadomości

narodowej. Było za późno, by „stała się Polką” i za późno również, by identyfikować się jako Białorusinka. Problem ten dotknął wiele osób, które dorastały na skraju dwóch epok, i których pełnoletniość przypadła na wczesne lata powojenne. W ich wypowiedziach można zauważyć wiele sprzeczności, wynikających z niejednoznacznej identyfikacji jako Białorusina, Polaka lub Rosjanina. Przykładem może być fragment rozmowy na temat zmian układu granic państwowych: *Pierwszego września Niemiec napadł na Polskę, a siedem-nastego września Sowieci. I już. I Polski nie ma. [...] Niemiec zabrał pół Polski, a drugą już Rosja zabrała. My już liczymy się teraz Białorusy* (Polka, lat 77, Kleck). Zauważyć tu można także echo postawy, którą określiłam jako „kresowa”. Wyczuwa się też żal z powodu tego, co się stało. Ta sama osoba wypowiada się jednak dalej w sposób, którego nie można uznać wyłącznie za objaw lokalnego patriotyzmu, przywiązania do ziemi, do tzw. „małej ojczyzny”, lecz za świadome opowiedzenie się za białoruskością: *Ja liczę, że to Białoruś. Dzieła w tom, szto zawsze tutaj byli Białorusy. Wszystkie wioski białoruskie, wszystkie na bielaruskam jezyku. Polacy, kiedy była Polska, to z Polski przysłali nam urzędników, nauczycieli, policjantów, osadników. Kiedy u nas stała Rosja, to z Rosji nam stali przysyłać urzędników, nauczycieli, policjantów. A swoich bielaruskich, no może już ostatnie czasy* (Polka, lat 72, Kleck).

Aby dowiedzieć się, na ile Białorusini identyfikują się z białoruską kulturą starałam się poznać ich stosunek do tzw. kultury wysokiej. Kiedy bowiem pytałam o odrodzenie kulturowe odpowiedź ograniczała się zwykle do wyliczenia ciekawostek etnograficznych. A tradycja narodowa to jednak nie tylko folklor. Tym bardziej, że ten dzisiaj prezentowany na Białorusi jest w większości wypadków odgórnie kształtowany przez oddział edukacji z urzędu miejskiego. Chciałam się dowiedzieć jak traktowani są ci, którzy mogliby odgrywać czołową rolę w kształtowaniu kultury narodowej. Czy dawni wielcy twórcy urodzeni na ziemiach białoruskich, a piszący w innym niż białoruski języku są postrzegani jako swoi, czy też zdania na ten temat są podzielone? Czy białoruscy są tylko Janka Kupała i Jakub Kołas? W jakich kategoriach postrzegani są: Mickiewicz, Syromkła, Moniuszko? Zająłam się tymi spornymi postaciami, ponieważ ich przynależność do białoruskiej kultury bywała i jest nadal często kwestionowana na rzecz polskości czy litewskości. Dla moich rozmówców, którzy uważają się za Polaków, jest oczywiste, że postaci te związane są z kulturą polską. Białorusini wyrażają przeważnie opinie kompromisowe. Zdarzały się jednak czasami bardziej radykalne wypowiedzi, w których rozmówcy korzystali wybiórczo z wiedzy historycznej. Pojawia się w nich zarówno wiedza historyczna, jak i potoczna. Przykładem może być fragment rozmowy, w której Adam Mickiewicz jest ukazany jako twórca zmuszony pisać po polsku: *Wy szczytajecie jewo polskim, my jewo szczytajem bielaruskim pisawszy na polskam jezykie. Wobszczem ruskaja literatura w etam atnaszenie dawno nas nauczila k etamu atnositsa dastateczna cierpima. Gogol wynużdzien był pisać ab Ukrainie na ruskam jezykie da tawo szto by jewo uznawali. Kagda Szewczenka naczał pisać ab Ukrainie na ukrainskam jezykie, on papal w saldaty. To jest, takticzeski był asużdzion. Sytuacja, w katorej żył*

Mickiewicz zastawiała jemu pisać na polskam jezykie, to jest, gosudarstwiennym jezykie toj strany, w katorej on żył (Białorusinka, lat ok 35, Nieśwież). Rozmówczyni (nauczycielka historii!) zapomina o tym, że były to czasy zaborów, a więc funkcję języka urzędowego pełnił wówczas rosyjski i to z władzami rosyjskimi musiał się Mickiewicz borykać.

U większości rozmówców – Białorusinów opinie dotyczące Mickiewicza były bardziej umiarkowane. Uznawano jego dwunarodowość, choć przyznawano pierwszeństwo miejscu urodzenia. Widziano naród białoruski jako równouprawniony do spadku kulturowego po tych, którzy opiewali białoruskie ziemie. Oto dwa przykłady takich wypowiedzi: *Adam Mickiewicz i polski, i bieloruski. My jewo priliczajem, bo eta tak sama nasze miescowości aświetał, nasze tradycji, naszych ludziej, nasze charaktery. Nasz paet* (Białorusinka, lat ok. 50, Kleck); *Ja liczu szto Mickiewicz nasz Bielarus, spod Nowohródczyny. Stanisław Maniuszko tak sama. Mnoha takich [...] No, może rozdzielim jak nie budź my. Ahinski tak sama. Jak liczuć takie mierze szto eta była Bielaruś, na Bielarusi wsio eta była, kaniesznież miesce naradzenia* (Białorusinka, lat ok. 40, Kleck).

Kolejnym, interesującym problemem była zależność pomiędzy sposobem widzenia historii narodowej a poglądami na obecną sytuację w państwie. Jak postrzegane są czasy mające dopiero nadejść? Wśród moich rozmówców niewielu było takich, którzy patrzą z nadzieją w przyszłość. U przeciwników polityki prezydenta Łukaszenki widoczne są postawy dwojakiego typu. Część opowiada się za odrodzeniem białoruskości i uważa to za jak najbardziej możliwe. Dla pozostałych charakterystyczna jest postawa pesymistyczna, poczucie beznadziejności jakichkolwiek działań. Widzą swój naród jako naznaczony przez zły los. Cechuje to głównie ludzi starszych. Oto przykład jednej z takich wypowiedzi: *My bardzo nieszczęsny naród. Nieszczęsny wa wsiech kierunkach. Nieszczęsny, że nie mamy ojczyzny. My nie wiemy kto nasza ojczyzna. Nami targujut to siuda, to tuda. To Polaki, to Niemcy, to Rosjanie. A Bielarusy nie byli nigdy samastajacielne i nie budut. [...] To nie w charakterze Bielorusów* (Polka, lat 72, Kleck).

Wydaje mi się, że główna przyczyna takiej postawy tkwi w zdarzeniach z przeszłości, które bezpośrednio dotknęły moich rozmówców. Ci sami ludzie, będący zdeklarowanymi przeciwnikami prezydenta, z wrogością odnoszą się również do dążeń Białoruskiego Frontu Narodowego, znajdując w jego ideologii elementy, w ich opinii, faszystowskie⁹. Na takie postrzeżenie „białoruskiej rzeczywistości BNF” wpływają środki masowej informacji, będące narzędziem propagandy. Znajduje to wyraz w takich wypowiedziach: *Ja nie chce takoj samostajatielnej Bielarusi, to będzie to, co przy Niemcach. A co przy Niemcach było, to było straszne. [...] U mnie są koleżanki, które za BNF. Przy Niemcach te dziewczynki były w BNS-ie. BNS – Sajuz Bielaruskaj Maladzieży. SBM. Z etimi swastikami pieli „Dojczland, Dojczland liberales!”* (Polka, lat 72, Kleck). Wśród młodego pokolenia spotkałam się także z postawą rezygnacji,

⁹ Chodzi m.in. o historyczny białoruski sztandar (biało-czerwono-biały) oraz herb Pogoni, używany przez białoruskie oddziały sympatyzujące z Niemcami w czasie II wojny światowej.

która jednak ewoluowała w stronę krytyki totalnej będącej w efekcie odrzuceniem Białorusi jako ojczyzny: *Kiedy tu był Związek Radziecki, to żadne tradycje, żadne nic nie było. Teraz, kiedy przyszło państwo niezależne, to przyszły tradycje, których też nie było kiedy. Także to wszystko przeszło tak, żeby pokazać ludziom, że istniała historia Białorusi [...] Czy państwo, które nie ma swojej historii, to jest państwo?* (Polak, lat 22, Nieśwież).

Tych, którzy mieli bardziej „niepokorne” poglądy wobec władzy pytałam o to czy często się nimi dzielą. Odpowiedzi były bardzo różne i zależały, moim zdaniem, wyłącznie od osobowości rozmówcy. Zdarzało mi się usłyszeć odpowiedzi odwrotne do tych, jakich mogłabym się spodziewać. Niektórzy młodzi ludzie mówili o cechującej ich dużej ostrożności w ujawnianiu swojej opinii. Myślę, że była to jednak „ostrożność umiarkowana”, bo już na początku rozmowy wyrażali swoje nieraz jak najbardziej radykalne poglądy, na koniec dopiero wspominając, że boją się nimi dzielić: *Ja mam zdanie, ale po prostu się boję mówić, bo mieszkają tu rodzice [...] Rozmawiam z kolegą. A tak, z obcym człowiekiem, z osobą obcą, to ja jemu powiem. Pójdzie, powie i...* (Polak, lat 22, Nieśwież). Są również osoby, głównie starsze, podkreślające zupełny brak strachu: *Mnie nie zastał już nigdy inaczej hawariit. Ja nie bajus nikawo!* (Polak, lat ok. 75, Kleck).

Przeciwnicy niepodległości Białorusi powołują się na zależność ekonomiczną od Rosji i dowodzą, że wpływa ona bezpośrednio na zależność polityczną państwa: *Samastajacielna, niezależna my nie możemy być dlatego, że my od wszystkich zależymy. U nas nic swojego nie ma* (Polka, lat 72, Kleck). Ideologia niepodległościowa przegrywa z dążeniem do spokojnego zabezpieczenia materialnego bytu. Wiele osób z nostalgią wspomina Związek Radziecki pomimo wiedzy o jego złych stronach.

W grupie Białorusinów i Polaków zdania na temat niepodległości były podzielone. Zróznicowanie to wynikało po części z odmiennego rozumienia pojęcia „niepodległość”. Dla jednych oznaczała ona polityczną suwerenność, zupełną niezależność, dla innych niepodległość to raczej autonomia z zapewnioną możliwością uczenia się i mówienia we własnym języku. Ci ostatni wyrażali zgodę na połączenie Białorusi z Rosją¹⁰. W akcie tym widzieli decyzję dwóch równoprawnych państw mając nadzieję, że ich równy status nie ulegnie zmianie. W wypowiedziach można jednak wyczuć, że nie wszystko jest tak do końca zrozumiałe, nie wszystko zdaje się być „w porządku”.

Podczas pewnej rozmowy tłumaczono mi np., że właściwie nic się nie zmieniło, Białoruś pozostała taka jak po ogłoszeniu niepodległości, ponieważ całe porozumienie z Rosją jest tylko formalne: *Eta padpisan dokumient. Eta tolka dokumient* – mówi informatorka. Ta formalność staje się jednak dla niej niepokojąca. Mówi: *Kak Jewropa sajedzeniajetsa, u nich jest kankrietna szto ta. Ani padniali ekonomiku. Ani pryblizyli swaju politiku. Ani pryblizajet swaju waliutu, a patom ani padpisywajut dokumienty. A u nas padpisan dokumient.* [...]

¹⁰ W czerwcu 1997 r. ratyfikowano akt unii gospodarczej między Rosją a Białorusią. Unię poprzedziło powszechne referendum.

Kagda idziot z naczała iz bumagi, eta oczień dliecilna. Napisac można mnoga (Białorusinka, lat 40, Kleck). Wśród pytanych o niepodległość Białorusi Rosjan pojawiły się natomiast odpowiedzi jednolite. Wszyscy, z którymi rozmawiałam na ten temat byli zwolennikami przystąpienia Białorusi do unii z Rosją. Zwykle też uważali, że Białoruś nie powinna była nigdy się od Rosji oddzielić: *Ja szczytaju, szto nie nada była razdzieliatsa. Wsie tak szczytajuć eta. Eta była samaja balszaja aszybka. [...] Apiać że referendum pakazał, dziewianosta pracentaw chacieli wmieście żyć. Za cziem kawo ta słuszać. Nada dzielać kak było. Kak narod chaciel w dziewianosta pierwym gadu, szto my chacim żyć wmieście* (Rosjanin, lat ok.55, Nieśwież). Oprócz ideologicznych powodów takich zapatrywań, opisanych przeze mnie wcześniej przy omawianiu stosunku Rosjan do kultury białoruskiej, znaczący wpływ mają, po prostu, względy praktyczne, m.in. możliwość częstszych kontaktów między krewnymi.

Wśród Rosjan pojawiły się też najbardziej surowe oceny działań opozycji politycznej¹¹. Można nawet wyróżnić pewien kanon w wyjaśnianiu przyczyn istnienia określonych grup przeciwnych polityce rządu. Jest to rodzaj spiskowej teorii dziejów, a dokładnie dotyczy spisku „knutego przez państwa zachodnie”. Nie wiadomo, co konkretnie mają one na celu, ale na pewno oplacają opozycję. Zacytuję najbardziej barwną, według mnie, wypowiedź: *Eta tie, kawo Zapad paddzierzyt. Ani pauczajut aprydzielonnyje sumy dolaraw. Ani siedziat bez raboty tiepier. No, ani nie umierajut z goloda. Kto ta szto im placit. Paprubujcie mnie, astawcie siewodnia bez zapłaty. Ja nie pajdu tuda gałosować i demonstracju etu prawadzić, patamu szto u menia z razu wstajet waproś, za szto żyć zawtra. A u nich nie wstajet waproś, znacził kto ta ich paddzierzyt. Kto ta ich naprawliajet. Szto wy dumajecie: Tot Paźniak ujechał, cy Poźniak, nie wiadomo kuda. Jewo tam prynieli. Mnie, kto dasnie politiczeskaj uwieriszczcie? Da nikto, pawiercie. Ja z głodu zdochnu na granicy. A jemu kto to ta dał. Kto on takoj? Kto on takoj? Kamu eta wygadna jewo priniać k siebie. Wygadna. Ja tolka tak szczytaju. Pa drugomu niet* (Rosjanka, lat ok. 50, Kleck).

Po zaprezentowaniu różnych sposobów postrzegania problemów historycznych przez mieszkańców badanego przeze mnie terenu mogę stwierdzić, że istnieje silna świadomość historii określonego terytorium, ale nie zawsze jest ona tożsama ze świadomością historii własnego narodu. Tu, moim zdaniem, można upatrywać przyczyny rządów „silnej ręki”, które akurat w przypadku Białorusi opierają się na symbolach sięgających do nie tak dawnej przeszłości. Treści o bardzo odległej genezie byłyby w wielu przypadkach odebrane jako „nie swoje”. Jest to bardzo podatny grunt do manipulowania historycznymi faktami. Na Białorusi poddaje się w wątpliwość kwestie gdzie indziej uznawane za pewne, jak np. to czy patriotyzm jest wartością pozytywną: *Może to i dobrze być wielkim patriotą swojej ojczyzny* (Polka, lat 72, Kleck).

¹¹ Nie dysponuję na tyle dużą ilością materiału, by móc stwierdzić czy w tym wypadku można mówić o zależności między wychowaniem w określonej kulturze narodowej, a poglądami na temat państwa i władzy, czy też większą rolę odgrywają tu jakieś inne czynniki, np. propaganda.

Proces poznawania tej ojczyzny nie przebiegał u wszystkich jednakowo: *No, mówilo się Białoruś. A co to jest Białoruś nikt nie znał. No, ja znalazłam dlatego, że u mnie wujek mój uczył się w białoruskiej gimnazji* (Białorusinka, lat ok. 70, Kleck). I dlatego pod słowem „ojczyzna” rozumie się treści nie wynikające z praw narzuconych przez wielowiekowe jego używanie, lecz treści zależne od odgórnych ustaleń tych, którzy rozumieją odmiennosc podejścia Białorusinów do narodowej przeszłości, lecz, niestety, wykorzystują swoją wiedzę do zupełnie innych celów.

LITERATURA

- Bardach J.
1993 *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 3–16.
- Eberhardt P.
b.r.w. *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa.
- Engelking A.
1995 *Jak katolik, to Polak. Co to znaczy? Wstępne wnioski z badań terenowych na Białorusi*, [w:] A. Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Białystok, s. 138–145.
- Miłosz C.
1994 *Historia literatury polskiej*, Kraków.
- Radzik R.
1991 *Ewolucja narodowa społeczności Kresów Wschodnich*, „Kultura i Społeczeństwo”, z. 2, s. 57–72.
1993 *Formowanie się narodów w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 17–33.

AMUDENA RUTKOWSKA

HISTORICAL CONSCIOUSNESS OF THE PEOPLE OF WESTERN BELORUSSIA

Summary

The problem of the article is the relation between ‘historical consciousness’ – mental images of and attitudes to the past and the views and attitudes to the present and the future. The field study comes from Belorussia – the western part of Minsk district (the localities Nieśwież and Kleck).

The first observation: the kind and level of the individual’s historical knowledge is related to his/her education but also the ability of reflection. The “thick” collection of mythological motives, common sense knowledge and stereotypes appear in historical discourses of people having little education. Those people are susceptible to all kind of propaganda perceived without sufficient criticism. The pronouncements of educated people (first of all with historical education) are not so “thick”. The field data (texts) allowed for distinguishing three classes of attitudes to Belorussian history and its role in the past and now. The author called them respectively: “the borderland attitude”, “the attitude of the Slavophiles” and “the Lithuanian” (local vernacular term referring to the historical Grand Duchy of Lithuania from the remote past). It explains the Belorussians’ attitudes to their cultural heritage.

It is in the history that we have to seek explanation for these people’s difficulties in their national self-identification.

And another remark: the knowledge of the history of the area where one lives is not always the same as the knowledge of the history of one’s nation.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek